

Prow.: Świadek jest zwolniony. - Następny świadek.

Wiera Foltynowa.

zam. w Pradze VII. (Czechosłowacja)

Świadek Wiera Foltynowa, lat 38, inż. architekt, bezwyznaniowa.

Przew.: Pouczam świadka w myśl art.107. kpk. że należy mówić

prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka ?

Prok.: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrona: My także.

Przew.: Co świadek chce powiedzieć w samej sprawie lub o oskarżonych ?

Świadek: W kwietniu 1943 r. zostałam aresztowana wraz z mężem, przez gestapo w Czeskich Budziejowicach, z narodowym ruchem oporu. Już po tygodniu zostałam przesłana z grupą 500 mężczyzn i 7 kobiet do Oświęcimia. 22 kwietnia zostałam przywieziona do obozu w Brzezince a mąż do obozu Oświęcim I.

Chciałabym najpierw przedstawić, jako inżynier architekt jak wyglądał obóz w XX-wieku pod komendą Lagerführerin Mandel. Przyszłam tam o godz. 5-popołudniu, kiedy odbywał się apel. Przed blokiem stały zniszczone kobiece postacie, było ich wówczas około 22.000, a nas zaprowadzono do tzw. "Zugangbloku". Składał się on z komańskich stajni. Na glinianej podłodze leżało 4-ro dzieci i spało około 20-tu nowych więźniarek. Koło ściany znajdowały się zwykłe belecзки, które służyły jako klozet, a w środku stały piecyk, na którym Niemka Ani, kierowniczka Zugangsbloku rozdawała herbatę więźniarkom, które przyszły. W chwilę potem przyszły więźniarki, aby wytatuować nam numery i kasały nam tam pozostać przez 24 godziny. Następnie ostrzyżono nam włosy, wprowadzono do kąpieli w "Saunie", kazano

9/2.

FK/Z.

240

6-ty dzień rozprawy.

zając ubrania i dano nam stare ubrania po zabitych rosyjskich żołnierzach. Następnie przeszliśmy na blok. Była to tzw. kwarantanna tzn. nie wolno nam było przez 4 tygodnie wyjść z bloku. Barak był murowany, podłoga również tylko z ubitej ziemi. Pod wieczór przyszedł transport greckich żydówek tak, że nas tam znajdowało się 1000 osób. Dla tej ilości więźniarek służyły 2 beleczyki, na każdym końcu bloku, a na poszczególne przycze 2 mtr. na 2. kładziono po 14 osób. Po trzech dniach wybuchł w baraku tyfus, a po 14-tu dniach najstraszniejsza epidemia tyfusu plamistego, jaka kiedykolwiek miała miejsce w Brzezince. W ciągu 2-oh miesięcy rewir liczył 7.000 chorych. Gdy zachorowałam przeszłam na tyfusowy blok, na rewir. Stosunki panujące na bloku szpitalnym były cięższe, tym się jednak nie będę zajmować, poruszę tylko kwestię, że przy chorobie, przy której należałoby dawać zastrzyki, nie mieli dla nas, ani zastrzyków, ani żadnych leków, dlatego też Bauleitung wystawił sanatorium dla psów, ponieważ i psy zaczęły chorować na tyfus.

10/1

6-ty dzień rozprawy

MK/ZD 241

Jakoś się dowiedziały od Postów, dla psów przeznaczono dużo iniekcji - więźniowie nie dostawali niczego. Rrrr
Psy miały dietę, lepsze jedzenie niż więźniowie przez cały rok.

Szczytowym punktem epidemii był wrzesień 1943. Komando naliczyło 500 zmarłych przez jedną noc.

Następnie jednak kierownictwo obozu znalazło lekarstwo na tyfus. Zaczęto przeznaczać więźniów do komór gazowych. Został otwarty blok 25, o którym już tutaj mówiono.

Chcę tutaj wspomnieć o kanalizacji na rewirze i w obozie.

Jako kanalizacja dla celów obozowych, służył otwór 120 m. długi 3 m. szeroki, a naokoło drzewo, które służyło jako kładka. Jeżeli chory był tak słaby i nie mógł się utrzymać, spadając do środka, to na rozkaz obozu był gazowany, ponieważ ta droga była tańsza, niż ubranie go na nowo.

Wspominam o pierwszym gazowaniu, które się odbyło 15 września 1943. Pracowałam wtedy na rewirze i byłam bezpośrednio przytym, jak chorzy byli zrzucani z III. piętra, ponieważ sami zejść nie mogli. Pośrodku stała oskarżona Mandel z laską & psem i jeżeli chory nie szedł szybko, biła go laską, tak, że na chodniku była krew, bryzgająca z chorych.

W grudniu 1943 r. został utworzony "Bauleitung" w Brzezince. Tam dostałam się do biura planów obozu. Dowiedziałam się, że od 1939 - 1942. r. były sporządzane plany. Widziałam, jak te plany coraz bardziej ulepszano, aż wreszcie powstało krematorium, które zaczęło

./.

funkcjonować. Krematorium zostało zatwierdzone przez "Bauleitung w Oświęcimiu. Na piśmie było 4 do 5 podpisów, tak, że wykluczonym jest, aby kierownictwo nie wiedziało, do czego ma służyć. Typy pieców "Töpfer i Ska" jeden z tych typów zainstalowano w krematorium 1 i 3. Prostszy system 2 i 3 - to były dwa bunkry podziemne, 50 m długie, zdolne pomieścić naraz 1000 ludzi, bez okien z nadziemnymi, wystawionymi kominkami wentylacyjnymi.

Około muru była sieć ekszhaustorów, którymi wypuszczano gaz po zagazowaniu.

Tak więc można było w olęgu kwadransa uśmiercić i odprowadzić 1500 ludzi.

Z tego miejsca były przenoszone trupy do oddziału złotniczego, gdzie zabierano im pierścienie, złote zęby, a następnie na pasach transmisyjnych, trupy szły do pieców.

~~Strona wykreślona~~ Pieców było 8, mogły one razem funkcjonować. Poznałem w Brzezince, jak ma wyglądać obóz. Wtedy funkcjonował obóz B.a.1, i B.a.2. Już był wybudowany B a 3, później zaczęliśmy planowanie B a 4 i B a 5, które były identyczne z B a 2.

Według informacji SS-owców budowa miała być prowadzona do r. 1950.

W tym celu były budowane nowe drogi, które miały połączyć stary obóz z nowym, ustawiono nową "Postenkette" i czyniono przygotowania, jakby obóz w Oświęcimiu miał istnieć nałe życie.

6.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

11/1.

248

bym/
Chciałamy/poruszyć jeszcze jedną ciekawą rzecz . Otrzymaliśmy rozkaz przeliczenia cegieł, które miały^{być} zużyte do budowy , naliczyliśmy ich około 5.000.000 , które musiano rozdzielić jako potrzebne do budowy obozu i z których następnie zostały także wybudowane wille SS-manów w lagrze . O tym musiało wiedzieć kierownictwo obozu, ponieważ z Berlina przyszło zezwolenie, na przydział cegieł celem inwestycji w obozie. W Bauleitungu spotykałem jednego z SS-mana , który udawał , że reszta SS-manów jest winna , a nie on . W Lecie 1944 r. gdy była przeprowadzona Sonderaktion w stosunku do Węgrów , otrzymaliśmy nowego Hauptsturmführera Schosenowa, Łotysza. Przyszedł on do nas i spytał się co się dzieje na polu . Początkowo nie dowierzaliśmy mu , potem nabraliśmy jednak odwagi, i powiedzieliśmy , że teraz gazuje się około 400.000 więźniów. Hauptsturmführer zbladł i powiedział, że musi x wrócić na front i w ciągu 3-ech tygodni był już na froncie . To samo mogli zrobić także wszyscy inni oskarżeni . Sonderaktion Węgrów , t.zn. wykończenie Żydów przygotowywano już od wiosny . Nie wiem dlaczego transport przyszedł jednak za wcześnie, kiedy krematorium nie było jeszcze gotowe, tak, że musiano potem palić nie tylko w krematorium , lecz w otwartych dołach. Wtedy obliczano ilość spalonych na 10.000 więźniów, co było maksymalną liczbą w Brzezince . Przy tej okazji chciałem powiedzieć parę słów o Brandl w tym okresie , w którym ona była czynna w obozie węgierskich Żydów , których pozostało około 10% . Kobiety chodziły ubrane w ten sposób, że ubliżało to godności ludzkiej nawet w obozie . Kawał szmaty i chustka było ubraniem kobiety, która w ten sposób ubrania , musiała chodzić po obozie . Musi to każdy więzien oświęcimski przyznać, o ile to widział . Nie wiem poco to było robione , gdyż i tak

6-ty dzień rozprawy .

BS/J.

11/2

24

po miesiącu zostały spalone w krematorium . Przypominam sobie jeden moment palenia w krematorium , było to ^{w/}wieczór wrześniowy , wracałyśmy z pracy z Bauleitungu do obozu i te ludzkie postacie biły się o miejsce w aucie, gdyż nie mogły już dłużej ścierpieć i chciały być jaknajprędzej w krematorium. Było tych ludzi około 500 , a przedtem zostały wykąpane i pozostawione nago aż do w pół do 9-tej wieczór , kiedy zostały wzięte na auto . Był to wrzesień 1944 r. O zakończeniu oraz ewakuacji obozu było już mówione , ja chcę jeszcze powiedzieć o osobie osk. Bruntrocka, że zabił mojego ojca 20.XII. 1943 r. Rodzice moi przyjechali z ~~tax~~ transportem z Tereczyna we wrześniu 1943 r. Byłam bardzo słaba po tyfusie i nie mogłam wyjść do nich . Udało mi się to dopiero 20.XII.1943 r. , zabrano ^{wozili/}mię ze sobą komando z paczkarni, którzy/paczki z naszego obozu , a udało mi się to dlatego, gdyż pracowałam z nimi . Zawołano mojego ojca i matkę . Najpierw rozmawiałam z matką , a potem przyszedł ojciec . Miał on wtedy 68 lat i był w takim stanie, że spoczątku mnie nie poznał . Po chwili mnie poznał , zaczął płakać , pogłaskał ^{mię/}i nagle zobaczyłam obok siebie postać wojskową , która wołała "was ist los" , oraz uderzyła mnie , ~~zabaczyła~~ a także i ojca , po chwili zobaczyłam ojca na ziemi i but SS-mana nad nim . SS-man zaczął krzyczeć "aufstehen" i wyglądało, że ojciec już nie żyje . Po chwili ojciec podniósł się jednak i został odprowadzony do bloku . Za 4-ry dni, otrzymałam wiadomość, że już nie żyje .

6-ty dzień rozprawy

F/PK

12/1

243

Przew.: Czy świadek poznaje Buntrocka ?

Św.: Tak jest, on w tym czasie był komendantem czeskiego obozu w Brzezince.

Przew.: Oskarżony Buntrock, czy słyszał, co świadek mówił i czy przyznaje, że było tak, jak świadek mówił.

Oskarż. Buntrock : Ten punkt w którym świadek oświadczył, że biłem, lub zabiłem jej ojca nie odpowiada prawdzie.

Św.: Powiedziałam, że tylko uderzył mojego ojca, który zmarł potem wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Przew.: To znaczy, że skopał i spomiwiował ojca ?

Św.: Nie, uderzył tylko ręką mnie i ojca.

Przew.: Czy w głowę ?

Św.: Nie wiem, bo przedtem uderzył mnie i byłem zamroczona. Świadkiem tego była moja matka, która poszła do zagazowania 7/3 1944

Przew.: Czy są jakieś pytania ?

Prokur.: Nie

Obtona : Nie

Przew.: Świadek może być zwolniony.